№. 116. w Srodę dnia 20. Maja 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki*. — Redaktor odpowiedzialny: *Dr. J. Rymarkiewicz*.

Jutro, w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego, nie wyjdzie Gazeta.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Warszawa, d. 15. Maja. — N. Pan najmiłościwiéj zezwolić raczył, urzędnikom Królestwa polskiego na przyjęcie i noszenie orderów, któremi J. K. M. Król pruski ozdobić ich raczył za ułatwienie nabycia i transportu zboża, zakupionego na potrzebę południowych okolic regencyi gumbińskiéj, powszechnym niedostatkiem dotkniętych, a mianowicie: Gubernatorowi cywilnemu gubernii augustowskiéj, rz. radzcy stanu p. Tyklowi, order orła czerwonego klassy 2., i kontrolerowi komory celnéj w Ossowcu, panu Dahlen, tenże order klassy 4téj.

Wczoraj JO. książe namiestnik, dygnitarze wojskowi i cywilni, konsulowie angielski, austryacki i francuzki, oraz urzędnicy konsulatów zagranicznych w Warszawie, znajdowali się w kościele ewanielicko-augsburskim na nabożeństwie, i przy exportacyi na cmentarz tegoż wyznania, zwłok ś. p. JW. radzcy tajnego legacyjnego Ludwika de Niederstetter, byłego konsula generalnego pruskiego. WJX. Ludwik superintendent dyecezyi warszawskiéj i radzca konsystorza wyznań ewanielickich, przewodniczył temu żałobnemu obchodowi, na którym znajdowali się także członkowie znakomitych rodzin tutejszych powinowatych wdowy nieboszczyka, któréj jeden z prodków, marszałek Löwendal, był w związkach pokrewnych z Ossolińskiemi i Szembekami.

JO. książe namiestnik Królestwa ze względu na klęski ogólne kraju, z powodu nieurodzaju i wylewów wód wynikłe, któremi wyznawcy mojżeszowi zarówno dotkniętemi zostali, i co uboższych mieszkańców tego wyznania stawia w trudności poniesienia w chwili obecnéj kosztów bądź na zmianę ubioru, bądź też na wnoszenie ustanowionéj w przeciwnym razie opłaty; raczył zezwolić, iżby obowiązek włożony na starozakonnych zmiany ubioru, z dniem 1. Lipca r. b., tudziez pobór ustanowiony punktem 6. decyzyi rady administracyjnéj z dnia 6. Listopada r. z opłat za pozwolenie noszenia ubioru żydowskiego, wstrzymany był do dn. 1. Października r. b.

Z Warszawy 16. Maja. — Przybył do Warszawy, wracając z Petersburga do Anglii, sir Mozes Montefiore, deputowany Anglii, b. szeryf Londynu, znany z sprawy Izraelitów w Damaszku i obrony udzielonéj wówczas swym współwyznawcom u Mehmeda Alego.

Warszawa, d. 16. Maja. — Nader interessującą wiadomość umieściła Gazeta petersburgska, a z niéj Gazeta rządowa nasza: »W 1827 r. w czasie wojny perskiéj, przy oddziale przedniéj straży wojsk rossyjskich, pod dowództwem ś. p. generał-porucznika Benkendorfa, znajdował się najprzód: Arcybiskup ormiański Nerses. Wielu Ormian z prowincyi erywańskiéj, powodowanych uczuciem przywiązania wiernych poddanych do monarchy, oraz wysokim szacunkiem dla Nersesa, stawili się dobrowolnie na usługi swéj nowéj ojczyzny; w ich liczbie znajdował się Ormianin Oganes Asłanijanc z wsi Biurykan, magału Korpińskiego, którego najprzód: Nerses wyprawił z Arbiryna do klasztoru eozmiadzińskiego, z ustnem zleceniem. Na drodze Aganes wpadł w ręce przodowych straży Hassan-Chana, brata Hossejn-Chana, stojącego obozem przy wsi Asztarakie, i jako szpieg został mu przedstawiony. Przy przesłuchaniu osobiście przez Chana dokonanem, Asłanijanc, odkrywając swe imie i miejsce zamieszkania, dodał, że jest posłany do Eczmiadzimu, z poleceniem ustnem. »Jakież zlecenie ci dano?« zapytał Hassan-Chan. Jestem Ormianinem, Chanie, odpowiedział Asłanijanc; chwała Bogu, nikt ż jednowierców moich nie schańbił się imieniem zdrajcy i ja nie odkryję danego mi zlecenia. »Psie, plugawa duszo, czy nie zdradzasz obowiązku wierności dla Szacha perskiego, ucieczki świata? Co cię znagliło do połączenia się z Rossyanami.« Wiara i Eczmiadzin! Wiara chrześciańska łączy nas z Rossyanami, a Eczmiadzin nakazuje służyć im prawdą. Alboż to nie oni idą dla ocalenia naszego świętego przytułku, i dla tego, czy możemy, złożywszy ręce, być świadkami, jak za nas leje się ich krew? Rozgniewany taką odpowiedzią, Hassan-Chan, rozkazał wyjąć jedno oko Asłanijancowi i odciąć nos, co wykonano natychmiast. Następnie kiedy wytrzymał tę straszną męczarnię z siłą duszy, Chan z gniewem zapytał go. »A teraz nie powiesz?« Nie! odpowiedział on z poprzednią wytrwałością; ja obowiązany jestem odkryć moje zlecenie tylko

O stosunku bezpośredniéj filozofii do religii i cywilizacyi naszéj.

(Dokończenie.)

Jestże to miłość wiary? Jestże to sprawiedliwe ocenienie dóbr najrzeczywistszych i najpotrzebniejszych nawet dla doczesnego stanu? W przejęciu nie filozofii, ale jéj ostatecznych wypadków mających rozwiązywać te rzeczy, które przechodzą możność i granice rozumu, jakże postępują? Bo już pomijam, że opuszczają to wszystko, co tak słusznie podnosi filozofię bezpośrednią we względzie naukowéj cywilizacyi. Rzecz zda się być niezbędną do sprawiedliwego rozsądzenia sprawy poznać dokładnie dowody jednéj i drugiéj strony; a jednak w tym względzie wcale się inaczéj dzieje. Najmniejszego bowiem niewidzisz wyobrażenia rzeczywistych zasad religii: Bóg wie czego niewymyślają w swojéj zupełnéj niewiadomości. Uczą się Wiary Chrześciańskléj jedynie z dzieł jéj przeciwnych: nie szukają prawdy, ale powodując się przesądem i antypatią szukają zarzutów i najszczęśliwsi jeśli mogą je z uczoną niby napuszystością produkować rzeczywiście trudno spotkać więcéj zarozumiałych i zuchwałych. Niech kto najlepiéj znający rzecz ośmieli się im sprzeciwić, natychmiast krzyk, że nieuk odważa się wtrącać do filozofii: bo obelga jest u nich argumentem powszechnie przyjętym; ale kiedy nasz jaki pseudofilozof nieumiejąc nawet katechizmu decyduje stanowczo, zasadniczo i samorzutnie o teologii, któréj na oczy nawet niewidział: w tenczas ma zupełne prawo, bo jest uniwersalny, bo ma klucz na wszystko. Nie jestże to smutne wyrodzenie się, a nawet odstępstwo od naukowości tak upowszechnionéj w Niemczech, kiedy u nas dość poznać jaki szczegółowy systemat filozofii, dość zlepić z cudzych cegiełek jakąś formułkę, aby wszystkich nauk całkiem sobie nieznanych zostać nieomylnym prawodawcą? Ten sposób może być bardzo dogodny, ale żadną miarą nie zaprowadzi do jakiejkolwiek prawdy. Filozofia niemiecka nie jest płodem samorodnym jakiegokolwiek jenialnego człowieka, ale jest wypływem cywilizacyi rozwiniętéj na zasadach reformy. Stąd ona ważnem być musi dla myślącego zjawiskiem. Całe jéj wyjście i cel ostateczny nie są zuchwałém wzgardzeniem upowszechnionego ducha w protestantyzmie, bo się opiera równie na usunięciu powagi. Jest to tylko logiczne rozwinięcie powszechnie przyjętéj zasady w tém społeczeństwie. Skłonność do zagłębiania się w sobie Niemców rozbudziła jeszcze więcéj ducha w tym kierunku bezpośrednim. Filozofia tam rozkwitła zupełnie naturalnym porządkiem *i nie* ma w sobie takich soków, którychby nieciągnęła z rodzinnéj swéj ziemi. Wszystkie żywioły narodowe przyczyniły się głównie do jéj pierwiastkowego składu. Przy kształceniu się początkowem, niewiedziano tam z góry, jak chcą u nas, do czego przyjdą rozumową swoją dążnością: a wypadek musiał przyjść stósownie do założenia. Stąd filozofia ta właściwie zowie się niemiecką i tak narodową, że dotychczas pomimo starań jenialnych mężów nie mogła się przyjąć i upowszechnić w innych społeczeństwach opartych na odmiennych żywiołach: jak np. we Francyi, Anglii, i we Włoszech. Korzyści, jakie przyniosła w swéj drodze badania, należą do całéj ludzkości: ale jako szkoła, jako systemat, jako ostatnie rozwiązanie bytu człowieka i Boga musi pozostać tylko wyłącznie między Niemcami, aż do czasu powstania nowych systematów. Kiedy filozofia podniosła swą dumną głowę w Niemczech: wtedy nie brakło na sumiennéj naukowości: nie było gałęzi wiedzy ludzkiéj, którejby pilną uprawą nie przyprowadzono do najbujniejszego wzrostu. W całem tém społeczeństwie ścisła naukowość była upowszechniona najszczerszém zamiłowaniem: każda nauka, nawet rzemiosła miały po kilka i kilkanaście swoich piśmiennych organów. Tłum dzieł najpracowitszych, najpoważniej-

Eczmiadzinowi. »A więc nie zrobisz tego!« krzyknął Chan, i rozkazał mu oderznąć język. Nieszczęśliwego powalili na ziemię i oderznąwszy język, rzucili bezprzytomnego na miejscu, a obóz zwinięty, przeniósł się na nocleg do Karasy. Wierny swéj powinności Asłanijanc, przyszedłszy do siebie, zdziwił się, że pozbawiony języka, zachował dar słowa, i mógł mówić swobodnie. Złożywszy dzięki Bogu, który zachował mu życie dla wykonania włożonego nań zlecenia, pospieszył do Eczmiadzinu. Wierność i poświęcenie się Asłanijanca nie zostały zapomniane. Na przedstawienie generała Benkendorfa, wyznaczono mu wtedy 100 rubli srebrem rocznie, jako pensyę dożywotnią, z któréj dotychczas korzysta.

Austrya.

Z nad granicy galicyjskiéj, d. 10. Maja. — Według najnowszych wiadomości z Tarnowa z przedwczora bawił jeszcze Jakób Szela w tém cyrkułowém mieście, ztąd pokazuje się fałszywa wiadomość zamieszczona o aresztowaniu jego przez władze za rozboje i łupieztwo popełnione. Wiele rodzin podało na niego skargi, inni jeszcze utrzymują, że wielu z szlachty doniosło kreishauptmanowi w Tarnowie, gdzie się zgromadzali spiskowi, gdzie ich pochwytać można i oddzielić winnych, przezcoby się było zapobiegło krwawym wypadkom. — Nowy wojskowy komendant Lwowa, feldmarszałek porucznik baron Hammerstein, przejeżdżał tu do Lwowa. Nielada przestraszyła się szlachta na tę wiadomość. Jest on znany z dawnych czasów, imponował jéj swoją surowością. Z resztą wszędzie w Galicyi panuje spokojność, między ludem bieda, w skutek drożyzny i roztrwonienia ziarna przez chłopów.

Z nad granicy polskiéj, d. 13. Maja. — Z Królestwa polskiego bardzo rzadko dochodzą wiadomości, i to tylko ustnie udzielane przez podróżnych, których tam niezbędna zapędziła potrzeba. Dowiadujemy się, że w czasie usiłowań w Siedlcach wcale nie nieprzyszło do otwartego powstania. Liczba aresztowanych tak dalece się wzmogła, iż nie masz rodziny, któraby jednego lub kilku nie opłakiwała członków wziętych na Syberyą. Jeżeli aresztowany zupełnie się nieuniewinni w pierwszéj chwili, natychmiast wysyłają go do kopalni, łącząc go z oddziałami tam wysyłanemi.

Wenecya, d. 9. Maja. — Cesarzowa rossyjska przybyła tu wraz z córką swoją wielką księżniczką Olgą i następcą tronu wirtembergskiego, koleją żelazną z Paduy. Na stacyi czekali na nią wicekról lombardzko-wenecki, arcyksiąże Leopold i arcyksiąże Fryderyk. Potém siedli wszyscy na szalupę dworską, dopłynęli laguną do czwartego łuku ogromnego mostu, przez któren przechodzi kolej żelazna, przepłynęli canal grande i wylądowali u wschodów cesarskiego pałacu, gdzie cesarzowa, wielka księżniczka i ich orszak zajął dla siebie przeznaczone pokoje. Przybył tu też książe Bordeaux.

Z nad granicy kroackiéj, d. 10. Maja. — Według wiadomości z Agramu zaszły tam dnia 8. t. m. wieczorem smutne wypadki. Wiadomą jest rzeczą, iż z powodu spraw turopolskich przyszło do krwawych zamieszek w Agramie w upłynionym roku i że w skutek tego banus Kroacyi hr. Haller podać się musiał do dymissyi, a podpułkownik tamecznego pułku kazał strzelać żołnierzom do wzburzonego ludu. Od tego czasu był on znienawidzony w Agramie, lud przeto dowiedziawszy się, iż zamiast kary otrzymał on wyższy stopień w wojsku, postanowił się zemścić. Pułk postanowił jemu wyprawić serenadę. Gdy muzyka się rozpoczęła na cześć nowego pułkownika, tłum ludu przeszkadzał jéj krzykiem i świstaniem. — Tłum rozpędzono, lecz większy jeszcze zgromadził się o północy i wyprawił pułkownikowi kocią muzykę. Teraz pułk wystąpił i pokłuł wiele osób bagnetami. Spokojności odtąd nieprzerwano.

Francya.

Paryż 12. Maja. — Wielka względność dla Lecomta zewsząd okazywana, wprawia go w błąd osobliwszy względem przyszłego losu. Zdaje mu się, że życie jest jego zapewnione i dla tego bardzo się kłopoce, iż przed wystrzałem na króla nie wypowiedział mieszkania, gdyż teraz będzie zmuszony do zapłacenia za nie za kwartał cały. Wszystkie inne długi popłacił przed wypadkiem. Zresztą chwali sobie Lecomte sposób ochodzenia się z nim w więzieniu. Szczególniéj posiada jego całe zaufanie kanclerz izby parów Pasquier. Lecomte zachował całą moc charakteru. Nie okazuje ograniczonego umysłu, lecz daje odpowiedzi, które nawet księcia Pasquier zadziwiają. Miał on o nim powiedzieć: człowiek ten ma głowę przenikliwą, lecz serce z żelaza. Z początku był Lecomte mrukliwym, dawał tylko krótkie zbywające odpowiedzi, dziś jest rozmownym, tak jak dawniéj bywało. Chodziło najwięcéj o rozwiązanie jego języka, na to najzdatniejszy książe Decazes, który wiele pracował w zakresie policyjnym i umie w skrytościach serca zbrodniarzy doskonale czytać. Dowiedział się, że Lecomte zna się na kuchni, posłał więc do niego swego kucharza, który prosił Lecomta, aby mu rozdysponował obiad. Lecomte nie lenił się, uczynił wybór potraw, jadł potém z wybornym apetytem i najlepszego zażądał wina. Gdy to dostał, chwalił nader wspaniałomyślność swoich dozorców, odtąd rozwiązał się jego język i szeroce o rzeczach wszystkich rozmawia.

Paryż 13. Maja. — Dnia 20. odbędzie się wielki przegląd wojska na cześć Ibrachima Baszy. Król rozkazał, aby rozmaita broń była reprezentowaną na tym przeglądzie, dla tego ze wszystkich okolic przybędą pułki piechoty, jazdy, artylerya z Vincennes i Lafere.

»Sfinx« przybył z gazetami i listami z Marsylii. Marszałek postanowił ruszyć z wojskiem na Warenseris dnia 6. t. m. Wszystkie oddziały przeznaczone na tę wyprawę zbierały się we Wedszer, napół drogi między Blida i Milianą. Na zachodzie Algieru, od Dachary aż do granicy marokańskiéj, nie wydarzył się żaden wojenny przypadek. Wszędzie niemal przywrócono spokojność, gdy Abd el Kader i jego spólnicy obecnie biją się w powiatach graniczących z prowincyą Algier i Konstantyną. Generał d'Arbouville na południe zachód od Bu-Sady manewruje, podbił jedno po drugiem pokolenie we wschodnich górach Uled Nails i opatrzył swoją jazdę w konie. Generał Jussuf lubo też za Abd el Kaderem gonił, niczego jednak nie dokazał. — W okręgu Dahary pobił pułkownik Canrobert podkomendnego Bu Mazy nazwiskiem Ben Maka. W ostatniéj z nim stoczonéj bitwie, został Ben Maka ranionym od kuli, spadł z konia i dostał się do niewoli. Według Monitora algierskiego miał Abd el Kader opuścić Kabylią, udając się do Dszebel Amur.

Z Oranu donosi Echo d'Oran pod dniem 4 Maja, iż pogłoska obiegała w tamecznych okolicach, iż Abd el Kader w bitwie z oddziałem pułkownika Camon został pałaszem ranny w udo i z tego powodu bardzo cierpiał. Inne jednak depesze i wiadomości przemilczają i o bitwie z pułkownikiem Camon i o ranie Emira.

D. 7. Maja siadł na okręt liniowy »Souverain,« zawiesił banderę admiralską i popłynie z całą flotą pod dowództwem jego zostającą do Lewanty. Książę po drodze wstąpi do Neapolu.

Gazette de France znów została zaskarżoną przez generalnego prokuratora przed sąd, o napaść na zasadę i formę rządu przyjętego kartą z 1830 roku i głosowanie publiczne za inną formą rządu.

Koléj żelazna z Paryża do Sceux zostanie w końcu tego miesiąca otworzoną.

---

szych wychodził i wychodzi, co może dowodzić jak czytelnictwo poważne jest potrzebą niezbędną tego towarzystwa i razem wyświeca jego wysokie naukowe usposobienie. Tam więc filozofia z nadanego kierunku przy rozwiciu się naukowości wyszła bez przymusu. W każdéj ludzkiéj umiejętności doprowadzonéj do wysokiego stopnia musi się mieścić właściwa jéj filozofia: a doświadczenie umysłowe zbiera te szczególne filozofie i logicznym porządkiem układa ten kwiat cywilizacyi w jedną zupełną całość. Niezważając już na dążność, ani na właściwość elementów jakiego społeczeństwa: ale biorąc jedynie filozofię jako królowę ludzkich nauk, nie możemy jéj w żaden sposób widzieć między nami: bo bez ubliżenia miłości własnéj nie ma nad czém panować ta samodzielna królowa. Obejrzymy się tylko bez uprzedzenia na stan ścisłych nauk w naszém społeczeństwie, a smutek będzie wymowną odpowiedzią i bodźcem do uprawy tego co jest zupełnie zaniedbane. Patrzmy na stan naszego księgarstwa, a to najlepiéj nam wykaże usposobienie naukowe naszego społeczeństwa. Niechaj kto u nas napisze tylko bez kwiatków poezyi i lekkości belletrycznéj dzieło matematyczne, fizyczne, astronomiczne, medyczne, a rzecz niezawodna, że musi własnym kosztem drukować, bo żaden drukarz nie podejmie się nakładu na podobne dzieło. Wyraźna potrzeba wiadomości historycznych, religijnych i prawnych nie jest dostateczną do upowszechnienia jeśli nie w kupieniu, to w czytaniu dzieł ścisłych w tym rodzaju. Sama nawet filozofia, chociaż ma całą modę za sobą, nieulega wyjątkowi w tym względzie, tylko pod warunkiem, że musi być lekką, praktyczną, obrazową, czyli więcéj poezią jak filozofią, więcéj polityką czasową, jak badaniem mądrości. Inaczéj wszelkie jéj usiłowanie będzie marne i niepozyska czytelników. Jeśli chcesz jakie prawdy ważne, zbawienne, albo naukowe upowszechnić, musisz ubierać i rozwadniać je w powieści lub jakiem innem belletrycznem dziele: inaczéj usiłowanie nie przyjdzie do skutku. Chcemy się przyjemnie zabawiać i bez pracy mieć umiejętność; a męczyć się nauką w żaden sposób na to nie przystaniemy. Lubimy o wszystkiem samorodnie rozprawiać, a poznać z gruntu niczego niepragniemy. Sama nawet belletrystyka chromym krokiem postępuje i ledwo dysze, bo czytelnictwo jeszcze niestało się niezbędną naszą potrzebą i expens na książki zawsze jeszcze należy do nieprzewidzianych wyderkafów przynajmniéj w dość nie małéj części naszego społeczeństwa. W takiem położeniu jak myśleć o jakiejkolwiek filozofii, kiedy raczéj potrzebaby było obudzić w nas miłość naukowości i gruntowną znajomość rzeczy swoich. Wtedy dopiero może się i filozofia naturalnie pojawić i niebędzie to zagraniczna roślina, albo kwiatek zerwany i przywiązany sztucznie do naszego drzewa, ale rzeczywiście będzie krajową mądrością i skutkiem własnéj pracy i własnych wyrobów umysłu, nie zaś jakąś obcą nowością.

Tego napadu nie tak filozofii Niemieckiéj ale raczéj jéj zewnętrznéj formy i ostatecznego rozwiązania sposobu istnienia natury Boskiéj i ludzkiéj, można było oddawna się spodziewać: zważając, że znaczna część naszéj młodzi wychowuje się w tym nowym dla nas kierunku. Jakoż za czasu Śniadeckich pojawili się mężowie zwolennicy nowszych zasad: ale brak ich wpływu należy jedynie przypisać temu, że w dziełach ściśle filozoficznych, bez żadnéj belletrycznéj osłody, starali się na wzór Niemców filozofować. Ku tym zdaniom goło przedstawionym, musiał obudzić się wstręt powszechny: bo rzeczywiście nieopierają się w niczém na żywiołach krajowych, ale na rzeczach całkiem im przeciwnych. Tymczasem trwały te pokuszenia się obczyzny już w Kwartalniku już w innych pismach niepozbawionych wiedzy tego, co zaprowadzić chciały. W ostatnich dopiero latach pojawiło się kilku ludzi uczonych i z rzeczy-

Okrętem »August« nadeszły wiadomości z wyspy Bourbon z dnia 7go Lutego. Howasowie zachowywali dotąd edykt królowéj Ramantula tak, iż wiele przybywających okrętów z Bourbon do Madagaskar nie mogły żadnego handlu prowadzić z krajowcami, ani też zakupować żywności. Toż samo prawo rozciągnioném było do bydła na rzeź, krajowcy z bronią w ręku oparli się wylądowaniu Francuzów. Równie i jeden okręt był zmuszonym do powrotu.

Na giełdzie było mało obrotu tak w rentach francuzkich, jakoteż akcyach na koleje żelazne.

Posiedzenie izby deputowanych tém się odznaczyło, iż był na tém zgromadzeniu Ibrahim basza. Przybył z synem i swoim adjutantem, przyjmowali go kwestorzy izby i wprowadzili go do trybuny królewskiéj. Właśnie wszedł w tym czasie, kiedy pan Larochejacquelin znajdował się na mównicy. Tenże prosił o głos, aby odpowiedzieć ministrowi spraw wewnętrznych. Użalał się po kilkakrotnie na usiłowania ministra, aby mu współzawodnika wynaleźć na przyszłych wyborach w Ploermel. Te zabiegi prawie mu odjęły odwagę do współzawodnictwa, lecz sami obiorcy zachęchili go do wytrwałości. Mimo komedyi odgrywanéj od lat 15..... (Pomruk śród lewéj strony), pozostanie na swém stanowisku. Namówiono obiorców z Pontiony, aby zmienili swe domicilium, dla zwalczenia jego. Chciano głosujących za nim obiorców spotwarzyć, utrzymywano, że nawet po francuzku nie mówią. (Śmiech.) I dla tego strzelają do nich z ręcznéj broni? (Nowa przerwa.) Pan Dumas; być może, bo strzelają na żandarmów! (Wzburzenie.) Lachorejacquelin: Zgadzam się! (Śmiech.) Tu wszedł Ibrahim basza i wszystkich oczy ku niemu się zwróciły. Lachorejacquelin daléj użalał się, iż w wyroku sąd królewski przeciw niemu użył wyrazu flêtri. Głos: za pozwoleniem izby. Lachorejaqcuelin: tak za pozwoleniem izby, lecz kraj wsparł nas swojemi siłami. (O! O!) Zgiełk rozmów przytłumia głos mówcy. Pan Dupin (cisza): rozumiem, że rząd nie potrzebuje tych środków, których chwytało się cesarstwo do uspokojenia kraju. Żyjemy pod rządem uporządkowanym, gdzie wszyscy zachowujący prawo, mogą być pewni obrony i opieki. Często powtarzano, że opór stawiający konskrypcyoniści byli dziełem w ręku policyi. Byłbyto bardzo zły środek policyjny, i dla tego sądzi, że ten wymysł jest więcéj urojony, aniżeli prawdziwy. Rząd musi żądać wykonania prawa, nie chcemy oporu nigdzie ni między wojskiem, ni obywatelami. Zanadto trzymam dobrze o zdrowym rozumie moich współobywateli na zachodzie. Dawano definicye legitymistów, lecz ja nie wiem co ma ten znaczyć wyraz w naszych czasach. Dobry obywatel jest przyjacielem kraju, wiernym przysiędze. Pan de St. Priest utrzymuje, że wszystkich środków rząd się chwyta, byle oddalić od wyboru kandydatów pewnych. Przeciw niemu obracają biuro tabaczne (śmiech) i inne środki. (Minister spraw wewnętrznych mówi jeszcze podczas zamknięcia poczty, referat przerwany.)

B e l g i a.

Bruxela, 12. Maja. — Od niejakiego czasu ciągle mówią o tém, co wszyscy zgadzając się nazywają **wpływem tajemnym**. Cały świat o nim mówi. W izbie niezmierne o nim wysnuwają rozprawy, w prawie stanowi tło artykułów bez liku, które objawiają najgłębsze oburzenie. I w rzeczy samej okropny jest ten wpływ tajemny, który ciąży na władzy, odbiera jéj wszelką wolność działania i prze ją z śmiałością coraz więcéj wzrastającą w koleje zgubne dla kraju. Ta taktyka jest łatwą i dla tego trudno z nią się pożegnać. Wpływ tajemny dobrze jest wymyślony; jeżeli rzecz cała jest fałszem, to przecież jest fałszem zgrabnym. Wpływ tajemny służy za odpowiedź za wszystko, za wyjaśnienie wszystkiego: przezeń tłomaczą politykę gabinetu, jego czynności, słowem wszystko co czyni lub nie czyni. Coż przeszkodziło królowi do przyjęcia programu pana Rogiera? Wpływ tajemny. — Coż stanęło na zawadzie, że partya liberalna umiarkowana nie osiągnęła władzy? Wpływ tajemny. Któż pana de Theux wrócił do steru? Wpływ tajemny. Wszędzie i we wszystkich stosunkach przebija się, ale nikt go nie widzi. Jest rodzajem płynu, który z miejsca na miejsce się rozlewa i do serca rządu się wdziera. Dwór królewski podlega jego wpływowi, tak jak ministrowie. Jest on straszną potęgą, którą wtedy dopiero skruszoną zostanie, gdy pan Rogier i jego przyjaciele, władzy oddadzą wolność i niezawisłość, którą katolicy na swą korzyść zdołali skonfiskować. — To się codziennie powtarza tak w izbach i prasie, jak w klubach politycznych i szynkowniach. Lud, t. j. pewna część onego, pojmuje tę mowę. Uważa on wpływ tajemny za uosobiony w arcybiskupie Mechelnskim i w jezuitach. Oni to podług jego zdania rządzą; oni sprowadzają deszcz i pogodę; nie masz panów prócz nich, a wszystko gnie się pod ich straszną wolę. I dla czegożby lud nie miał wierzyć, że to jest prawdą? Powtarzają mu to codziennie; pan Lebeau, pan Castiau, pan Verhaegen zaręczają to w parlamencie, a powinniśmy im wierzyć — bo nie kłamią — mianowicie panu Verhaegen, który dawniéj odkrył dziesięcinę, a w potrzebie innego stracha wynajdzie. Ukształcona część kraju, wierzy we wpływ tajemny. Nie durzmy się, ona nie wierzy weń. Rostropni ludzie wiedzą bardzo dobrze, że ten wpływ jest bezwstydném kłamstwem, że arcybiskup Mechelński zawiaduje tylko swoją dyecezyą, a że jezuici trudnią się tylko swemi kolegiami i swemi dziećmi duchownemi. Ależ to kłamstwo przynosi korzyść. Jest ono środkiem do połowu łatwowiernych, do zawracania głowy ludziom którzy polityki wcale nie znają, do podniecania namiętności, do podburzania tłumu przeciw duchowieństwu, do wyzucia ministerstwa ze zaufania, które pomimo wszelkiéj gadaniny, równie jest samodzielne i samodzielniejsze, jak ci mężowie, co je oskarzają o serwilizm. Bez wątpienia zbliża się ministerstwo co do swych zasad, co do swych zdań politycznych i religijnych do wyobrażeń duchowieństwa. Lecz jeżeli kto mówi, że ono działa pod przywodem ostatniego, że wypełnia tylko jego wolą i słucha jego poddmuchów, głupstwo utrzymuje i mija się z prawdą. Wrzeszczą przeciw biskupom, bo wiedzą dobrze, że nie mogą się bronić; srożą się przeciw jezuitom, bo łatwo jest oskarzać mężów, dla których usprawiedliwianie się jest niepodobieństwem; krzyczą przeciw wpływowi tajemnemu, bo wiedzą bardzo dobrze, że lud zawsze jest gotów przyjmować najjałowsze przesądy. — Przewodnicy liberalizmu zadadzą sobie wszelką pracę, aby z tajemnego wpływu aż do czasu wyborów, ile się tylko da, wyciągnąć korzyści. Smutną jest rzeczą, że lud przez tak podstępne sposobki da się w błąd wprowadzić, ale jeszcze smutniejszą, że stronnictwo, które się seryo nazywa liberalném, takiéj się chwyta broni. Niech tryumfuje, jeżeli się to z jego zasadami zgadza, za pomocą takich środków; ale niech nie przypisuje przynajmniéj swych tryumfów rzetelności zasad, które przedstawia; bo zwycięży tylko spekulacyą na głupstwo bez rozumnych, którzy kupią się pod jego chorągwią.

H i s z p a n i a.

Madryt, d. 4. Maja. — D. Antonio Zumalacarreguy, brat sławnego generała Karlistów tegoż imienia, umarł tu dnia 2. Maja. Wielka liczba osób szanownych ze wszystkich stronnictw była wczoraj przytomną przy obrzędzie pogrzebowym. D. A. Zumalacarreguy wyznawał zawsze stanowczo zasady liberalne; był prezesem kongresu i ministrem sprawiedliwości pod zarządztwem Espartera.

Madryt, d. 5. Maja. — W Grenadzie odkryto spisek, do którego przy-

---

wistym talentem w téj nowéj szkole i jedni swą filozofię wprowadzają w pojęcia literackie i krytyczne, drudzy w estetykę i historię; inni wreście wystąpili w saméj filozofii. Zważając oderwanie od nieuchronnych następstw, niemożemy być obojętni na ich indywidualną wartość pisarską: nie są to już śmieszne bez sensu powtarzania na wiatr niemieckiéj mądrości, jak to zdarza się słyszeć od pseudofilozofów naszych prowincyi: ale jest to głos przeświadczenia indywidualnego, jest to najgruntowniejsza znajomość swoich czyli przybranych opinii. Stąd nawet postrzegasz w ich dziełach jakieś umiarkowanie pochodzące z obawy szkodliwego następstwa: stąd przyszli niektórzy mocą głębszego myślenia do wątpliwości w zasady i rozwiązania filozofii Niemieckiéj i niejako wynieśli się nad jéj sferę pomimo swego zwolennictwa. Otóż nasze umiejętne stanowisko obecne! —

Ostatnia opera Aubera »Kościuszko,« — nad którą sławny jéj kompozytor właśnie teraz pracuje, a która innéj znanéj operze tegoż samego mistrza »Niema z Portici« ma się równać, będzie, jak donoszą, w miesiącu Październiku przedstawianą. Utworem tym chce Auber zakończyć swój zawód muzykalny i usunąć się zupełnie od wszelkiéj pracy.

Zyskowna spekulacyja. Gdy w roku 1815. Niemcy i Rossyjanie we Francyi bawili, znajdowało się w piwnicach pewnéj handlarki winami w Rheims pani Calicot, przeszło 200,000 butelek doskonałego wina szampańskiego na składzie. Stojący tamże batalion rossyjski otrzymał od swego dowódzcy pozwolenie przedsięwziąć małą rewizyję rhejmskich piwnic i zakosztować szampana. Ledwie się to rozniosło, nadbiegli wszyscy sąsiedzi uwiadomić panią Calicot, jaki okropny los jéj piękné armii szampańskiéj wobec Kozaków grozi. Lecz przemyślna kupcowa, zamiast omdlewać ze strachu, lub wcale piękne krucze włosy sobie wyrywać, odrzekła obojętnie: »To dobrze, niech piją; jak oni raz zakosztują, będą oni potém ciągle do mnie przychodzić, i zapłacą mi w trójnasób, co dziś na próbę wezmą.« — I tak też w saméj rzeczy się stało. Rossyjanie upodobali sobie tak bardzo w szampanie pani Calicot, iż go podziśdzień zapomnieć jeszcze nie mogą, i ciągle go sobie do Rossyi sprowadzają, przezco pani Calicot coroku za przeszło dwa miliony szampańskiego wina, butelkę po 15 franków, do Moskwy i Petersburga wyprawia. We Francyi nie przedaje się nawet to wino. Pani Calicot nabyła ztąd olbrzymiego majątku, a jéj córka idąc za hrabiego Chevigne za mąż, otrzymała w posagu 100,000 liwrów rocznéj intraty. Niedawnemi czasy ożenił się drugi hrabia, pan de Montemart, z wnuczką pani Calicot, mającą trzy miliony posagu. Mało kto z handlarzy winnych wyszedł tak dobrze na wkroczeniu nieprzyjacielskich wojsk do Francyi.

Manna. Niejaki p. Noe, konserwator naturalno-historycznego gabinetu przy szkole lekarskiéj w Galataseraj, udał się do Feniszehir, w celu zbadania manny, która niedawno tamże spadła i tyle wrzawy po dziennikach zagranicznych sprawiła. Owoż po uczynionych badaniach oświadczył tenże p. Noe, iż rzeczona manna z pewnéj rośliny, rodzaju Sicaria, pochodzi. Ta roślina kwitnie na wiosnę, potém w krótkim czasie zupełnie więdnie i zostawia tylko małe cebulki, które bardzo cienką warstwą ziemi pokryte bywają. Ciągłe ulewne deszcze zmyły tę ziemię, a przeto cebulki téj nadzwyczajnie obfito w owych okolicach rozmnożonéj rośliny, pojawiły się nago na powierzchni. Lud zabobonny, nie mogąc sobie inaczéj téj obfitości wytłumaczyć, uwierzył, iż ta manna deszczem z nieba spadła.

łączyło się wielu oficerów; według jego programu miano zabić wszelkie władze cywilne i wojskowe. Zaszły aresztowania; stałość władz zdołała utrzymać porządek i spokojność.

Ofiarowano generałowi Narvaez posadę posła w Neapolu, i zdaje się, że ją przyjął po długim oporze.

Ministrowie zgromadzeni na radę postanowili podług Clamor publico nie zwoływać Kortezów, mając przekonanie, że gabinet nie będzie miał za sobą większości.

Gazeta Madrycka donosi stósownie do depeszów general-komendanta w Orense z 30. Kwietnia, że 22 żołnierzy należących do powstańców, jako też 2 oficerów poddało się w mieście Verga del Seijo.

Podług Impartiala pokazały się w nocy z 27. Kwietnia poznaki niespokojności w jednéj części garnizonu Zamora.

W ł o c h y.

Ami de la Religion donosi: Ojciec Ambrosio, którego kolegium propagandy w charakterze prokuratora missyi posłalo do Chin, w Neapolu z 5 innymi missyonarzami wsiadł na okręt, pomiędzy którymi 3 jest Jezuitów, wszyscy z familii Massa. Inny brat już się w Chinach znajduje; piąty brat, jeszcze młody, kończy swe nauki w Neapolu, aby się przygotować do takiegoż zawodu apostolskiego. Obecnie 19 ojców z towarzystwa Jezusowego opowiada ewangelią w prowincyi Nankin. Gorliwość ich nie mniéj jest czynna w Anglii, podług wiadomości autentycznych powróciło od r. 1843. do 1844., 97 protestantów nauczonych i prowadzonych przez tych księży do wiary swych ojców; od r. 1844. do 1845. innych 78, pomiędzy którémi sławny Ward, poszło za ich przykładem.

C h i n y.

Hong Kong, 5. Lutego. — Koloniją tutejszą zajmuje głównie kłótnia gubernatora kolonii z komissarzem cesarskim w Kantonie o otwarcie bram miasta Europejczykom. Zdaje się, że od czasu wojny niższe klassy Chińczyków znienawidziły jeszcze bardziéj Europejczyków, przynajmniéj widzimy to w Kantonie; w czterech bowiem północnych portach lud przyjmuje ich z grzecznością a przynajmniéj z pewném zaufaniem. Pan Davies grozi, że wyspy Czusan dopóty nieopuści, dopóki przystęp do Kantonu Europejczykom dozwolonym nie będzie i dla tego rzecz cała tak bardzo koloniję obchodzi; gdyby bowiem Czusan zatrzymano nieulega wątpliwości, że centralna administracya angielska z Hong-Kong do Czusan by się przeniosła. Hong-Kong nie odpowiedziało oczekiwaniom, jakie można było mieć o téj wyspie. Największém złem na téj wyspie jest niezdrowy klimat, jakkolwiek nie można dojść przyczyny tego, albowiem wyspa składa się z skał granitowych. Zbudowano np. koszary w miejscach na pozór najzdrowszych a jednakże ze wszystkich osad angielskich pobyt w Hong-Kong najbardziéj jest dla wojska zabijającym. Spodziewano się także, że handel Kantonu przeniesie się do Hong Kong jako nader bliskiego wolnego portu, ale i tutaj omylono się w nadziejach, kilka wielkich domów handlujących opium, jak Jermyn i Dent, przenieśli się tutaj wraz z pół tuzinem domów komissowych, ale handel opiera się tutaj wyłącznie na opium, a handel prawny pozostał w Kantonie lub przeniósł się do Szangai. Powodem tego jest częścią niezdrowy klimat, częścią środki rządu chińskiego, który okrętom swego narodu odmawia paszportów do Hong-Kong. Kilku wielkich kupców chińskich opium miało się przenieść, ale wstrzymały ich groźby władz chińskich przeciw krewnym. Kiedyś wiele tutaj budowano i grunta do budowli zakupywano po wielkich cenach, pod ciężkiemi warunkami, ale od sześciu miesięcy zmniejszył się ten zapał, albowiem dla rządowéj potrzeby dosyć jest budynków, a spodziewana emigracya kupców miejsca nie ma. Ludność chińska w czasie zajęcia wyspy składała się ledwie z 7500 dusz, po większéj części rybaków, którzy się mieścili w kilku nędznych wioskach, dziś dla potrzeb garnizonu i urzędników wzrosła ona wielce, bo przy ostatnim opisie ludności znaleziono 19,000 dusz, ale to wszystko jest rozkiełzana gawiedź, która na morzu i lądzie rabunkiem się trudni, i tylko z trudnością przez garnizon w klubach karności może być utrzymaną. Stacya marynarki i garnizon daje téj osadzie pozór życia, ale nie jest to życie naturalne; widać, że zakład nie zapuścił korzeni i nie ma wewnętrznego życia. Rozpoczęto tutaj mały handel z Manillą. ale dopóki Europejczykom nie będzie myśleć o zakwitnięciu kolonii, chociaż na to klimat zozwolił. Koszta utrzymania zakładu są niezmierne, wynoszą one dla urzędników cywilnych 50,000 funt. szt., a dwa razy tyle dla wojska. Kolonija żyje w niezgodzie z swoim gubernatorem panem Davies; lat kilkanaście pracował on w Kantonie w kantorze kompanii, nauczył się cokolwiek po chińsku, dał się poznać w Europie miernéj bardzo wartości książką o Chinach, i dla tego posłano go tutaj jako następcę pana Pottinger, ale ani jego talenta ani jego wzięcie nie są odpowiednie do tak wysokiego stanowska. Traktat z Chinami nie zniósł wcale przeszkód stojących na zawadzie wolnemu handlowi; Mandarynowie mają dość środków wywołania nowych trudności bez łamania postanowień traktatu i energii mógłby te codzienne trudności rozwiązać. Jedną dobrą wiadomością, jaką tutaj od dawnego czasu otrzymaliśmy, jest wiadomość, że rychło będziemy mogli tanio wegle kupować. Ich dotychczasowa cena stała na przeszkodzie rozszerzeniu żeglugi parowéj na morzach chińskich, dla tego admirał Sir T. Cochrane zwiedził Formozę, by się przekonać, czy tam węgli nie znajdzie. Znalazł on na téj wyspie pokłady węgla kamiennego, odbył próbę na swoim parostatku »Vixen,« który nim naładował. Głoszą, że Formozańskie węgle kamienne mogą być tutaj dostawione po 2 dolary ton, coby wielce rozwinęło żeglugę parową do portów północnych i do Manilli. —

FRASZKI.

Anglicy są dziwaczni w swoich pomysłach. Im pierwszym przyszło do głowy ucinać ogony koniom (anglezować), a teraz ponieważ moda mieć chce aby psy kings charles (wyżełki) miały o ile być może nosy mocno zadarte, przeto dla dogodzenia téj modzie, łamią szczenietom mordki, i to je czyni kompletnie modnemi straszydełkami

Autorowi użalającemu się, iż zgubił swoją oryginalną powieść do druku przygotowaną, przyjaciel powiedział: »Alboż nie masz jéj w głowie?« »Gdzie tam! odpowiedział tamten, zebrałem ją z rozmaitych książek, trudno spamiętać, muszę znowu przepisywać.« — Niewinna panienka zapytana, czy chce ich za mąż? »Najchętniéj, odpowiedziała, ale nie wiem którędy.«

Pewnemu pijakowi radził doktor, aby zaprzestał pić, gdyż pijąc wzrok utraci; koledzy zaś mówili mu, że jak pić przestanie, to umrze. Tedy on zdecydował się pić, mówiąc, że lepiéj stracić okna, niż żeby zawalił się dom cały.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 18. Maja. 1846. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	2	7	6	2	10	—
Żyta dt.	1	20	—	1	22	6
Jęczmienia dt.	1	2	6	1	5	—
Owsa dt.	—	28	10	1	1	1
Tatarki dt.	1	7	6	1	10	—
Grochu dt.	1	25	--	2	1	3
Ziemniaków dt.	—	13	4	—	17	9
Siana cetnar	—	25	—	—	26	—
Słomy kopa	9	20	—	10	—	—
Masła garniec	1	20	—	2	—	—